№ 38. Kraków, 16 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi. z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	„ 7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10	„ 5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	„ 8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 15 lutego.

Wiadomo, jakie usiłowania czyniło w roku zeszłym lwowskie Towarzystwo politechniczne, ażeby przy budowie kolei transwersalnej, jak największy możliwie udział zapewnić przedsiębiorcom i urzędnikom krajowcom. Sprawa to nie małej dla kraju wagi. Nie potrzeba dowodzić, w jak wysokim stopniu budowa nowej kolei żelaznej przyczynia się do rozbudzenia przemysłowego życia, wprowadza w ruch produkcyjny pracę i kapitał. Te wszystkie korzyści budowy kolei żelaznej, maleją w miarę, jak budowa nie krajowym, ale obcym siłom, obcym przedsiębiorcom, obcym urzędnikom jest oddana. Bardzo znaczna część zysków i oszczędzonych przy budowlach tego rodzaju znacznych zarobków wychodzi z kraju — który w ten sposób traci już nie krocie, ale miliony. A to tem bardziej, że zawsze, jak powiadają „swój za swoim ciągnie“ — że więc za obcym przedsiębiorcą i urzędnikiem wlecze się zawsze cały ogon obcych mniejszych przedsiębiorców, obcych robotników, zamówień w obcych fabrykach i warsztatach tego, czego krajowe snadnie dostarczyćby mogły.

Z tego założenia wychodząc, Towarzystwo politechniczne zwołało liczne zgromadzenie techników, przemysłowców i przedsiębiorców — którzy na wniosek wybranego do tej sprawy komitetu uchwalili, iż starać się należy o to, aby budowa kolei transwersalnej oddaną była nie jednemu wielkiemu przedsiębiorstwu, ale dokonaną była częściami „na losy“ — i w tym też kierunku czynione były w Wiedniu starania. Komitet, a za nim i zgromadzenie — wychodziły z tego założenia, że wielkie, jedno przedsiębiorstwo ściągnie niewątpliwie jakąś firmę zagraniczną, losy zaś łatwiej przedsiębiorcom krajowym oddane być mogą. Przy t. zw. generalnem przedsiębiorstwie trzeba tak znacznego kapitału, o jaki u nas trudno. Mógłby on się znaleść tylko zapomocą spółki, zjednoczenia wielu mniejszych kapitałów — tego zaś przy bardzo jeszcze słabym u nas zmyśle asocyacyi zwłaszcza w przedsiębiorstwach przemysłowych, spodziewać się trudno. Inaczej rzecz się ma z „losami“. Wymagają one mniejszych kapitałów, a te się w kraju znajdą. Znajdą się też i przedsiębiorcy praktyczni, doświadczeni, bo przy ostatnich budowach kolejowych już się przedsiębiorcy tacy wyrobili. Tu zatem znacznie większe są szanse, że istotnie krajowy kapitał zwróci się do budowy kolei, że owe miliony, jakieby obcy przedsiębiorca albo jako zysk wywiózł, albo między rozmaitych obcych przemysłowców w różnych zamówieniach rozdał — zostaną w kraju. Ze zaś dla tego, który kolej buduje, system losów jest korzystniejszy i mniej ryzykowny — dowodzi najlepiej budowa kolei Albrechta z jednej, a tarnowsko-leluchowskiej z drugiej strony. Pierwsza — budowa w generalnem przedsiębiorstwie — naraziła towarzystwo kolejowe na znaczne straty pomimo kaucyi, i jest też uskuteczniona bardzo źle; druga — systemem losów prowadzona — jest jedną z najlepiej i najtaniej wybudowanych linij. Żądanie przeto, aby budowa kolei transwersalnej rozdaną była na losy — jest nietylko w interesie kraju, który ma przeszło milionem do budowy tej się przyczynić, ale też i w interesie rządu, który w żywej pamięci mieć powinien korzystną budowę kolei leluchowskiej.

Dobrze więc uczyniło Koło polskie w Wiedniu, że — jak nam dzisiaj korespondent nasz (C.) donosi — sprawę tę ponownie poruszyło. Podnosząc ją na tem miejscu, czynimy to w nadziei, że głos nasz w tej sprawie nie będzie odosobniony, ale że Koło będzie mogło usiłowania swoje u rządu poprzeć silnie wskazaniem na głos opinii publicznej. Zbyt lekce sobie ważymy zazwyczaj interesa ekonomiczne kraju. Dozwalamy wyzyskiwać się każdemu, kto tylko zechce, dozwalamy miliony z kraju wywozić, nie pomnąc, że siła kapitału potężnym jest czynnikiem politycznym, i że czynnika tego bez przedsiębiorczej pracy nie zdobędziemy. Zbyt smutny zresztą jest bilans korzyści, jakie kraj nasz odniósł dotychczas z „nowej ery“ — abyśmy nie mieli prawa domagać się od rządu choćby tego małego, a skarbowi państwa, niemniej jak i krajowi korzystnego uwzględnienia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Według doniesienia *Dz. Polsk.* nr. 35 zbiera się dnia 14 lutego we Lwowie synod rabinów galicyjskich, mający stanowić o najważniejszych kwestyach wyznaniowych, a uchwały jego stać się mają podstawą uregulowania wewnętrznych stosunków gmin starozakonnych w Galicyi. Młodzież starozakonna Uniwersytetu „Jagiell. z boleścią zauważyła, że w chwili, gdy rozstrzygnąć się mają sprawy takiej doniosłości, jak reforma gmin wyznaniowych (starozakonnych), projekt założenia wydziału teologicznego przy jednym z uniwersytetów krajowych, a zatem gdy się ma decydować o oświacie przyszłych pokoleń, żaden z tych się nie odezwał, których odpowiedzialność w obec narodu do tego obowiązuje, a wiek i stanowisko uprawnia. A zachodziła tu tem większa potrzeba słowa odważnego i rozumnego, że nieszczęśliwym przypadkiem oddano głos decydujący w tym względzie żywiołom najwsteczniejszym w kraju, a agitacye człowieka, który propagandę ciemnoty za cel sobie postawił, przygotowywały masy ortodoksów do przyjęcia uchwał zgromadzenia. Z góry już tedy przewidzieć można, jakiemi one będą i jak zgubny obrót nadać mogą sprawie całe społeczeństwo polskie obchodzącej.

W obec więc tego wszystkiego, jako przyszli obywatele kraju i wierni synowie Polski, czujemy się w obowiązku zaprotestować przeciw uchwałom, które najniezawodniej sprzeciwiać się będą tak najżywotniejszym potrzebom narodowym, jak i wszelkim wymogom cywilizacyi w ogóle, i pragniemy, aby społeczeństwo polskie nie identyfikowało postępku zacofańców z opinią i pragnieniami ogółu starozakonnych w tym odłamie naszej ojczyzny.

Kraków, 14 lutego 1882.

Młodzież starozakonna
Uniwersytetu Jagiellońskiego.
(Następuje 41 podpisów).

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Lwów, *14 lutego.*

(Propaganda russofilów.— Zjazd rabinów. — Macierz Polska. — Proces.)

(X) Sprawa uwięzionych rusofilów nie schodzi jeszcze z porządku dziennego, a szczegóły rozmaite, wychodzące ciągle na jaw, podtrzymują powszechną ciekawość, której w zupełności zaspokoić nie można z powodu toczącego się śledztwa. Wiadomo już z telegramów, że przeciw uwięzieniu odwołali się prawie wszyscy poszlakowani do Izby radnej sądu karnego, a gdy ta Izba odrzuciła ich zażalenie, wnieśli dzisiaj rekurs do wyższego sądu krajowego. Tymczasem agitacya na prowincyi trwa bez przerwy, a sądząc po relacyach dzienników rusofilskich, wzmaga się nawet. Prawie w każdym numerze wychodzących tu pism tych wyczytać można, że w tych a tych miejscowościach powstały nowe czytelnie, nowe kółka i filie Towarzystwa Kaczkowskiego, którego tendencye, przynajmniej n a m, są aż nadto dobrze znane. Najświeższe numera *Słowa* i *Prołomu* zaznaczają podobne fakta; to ostatnie pismo, którego redaktor, Marków, pozostaje obecnie w więzieniu śledczem, zostało wydane pod redakcyą Włodzimierza Łuceka, i znalazło wyborny środek do propagowania nienawiści pomiędzy ludem przeciw Polakom. Oto pod napisem *Istoryczeskij misiaciosłow* wydrukował ten organ uniwersał Bogdana Chmielnickiego z d. 28 maja 1648 r., wystosowany do Kozaczyzny po obu brzegach Dniepru zamieszkałej, a wzywający do wojny przeciw Polakom, „którzy bezczeszczą, prześladują i gnębią naszą wiarę p r a w o s ł a w n ą.“ Ten ostatni ustęp jest w *Prołomie* wydrukowany tłustemi czcionkami, i w c h w i l i o b e c n e j daje wiele do myślenia... W ostatnim liście doniosłem o przyaresztowaniu niejakiego Kisielewskiego, dzisiaj po zasięgnięciu informacyi mogę donieść, że ten jegomość nazywa się Izydor Kisielewski, jest ukończonym prawnikiem i przez czas dłuższy był zajęty w kancelaryi notaryalnej p. W., która załatwia wszystkie pertraktacye spadkowe włościan powiatu lwowskiego. Tam poznał się p. Kisielewski z wybitniejszemi włościanami, porzucił kancelaryę i poświęcił się propagandzie carosławia. Żandarmerya przytrzymała go podczas jednej takiej wycieczki i odstawiła do tutejszej policyi, która po pierwszem przesłuchaniu puściła go na wolność. Jednym z jego adoratorów pomiędzy włościanami jest niejaki Car, włościanin z Podberezia, u którego znaleziono portret poprzedniego cara moskiewskiego. Podobne portrety są bardzo rozpowszechnione pomiędzy ludem w tych częściach kraju, w których przebywali agitatorowie z rodzaju Naumowiczów i t. p. Obecnie siedzi w więzieniu śledczem ogółem 21 osób, których nazwiska podałem w telegramach i korespondencyach, ale uporczywie utrzymuje się pogłoska, że ta liczba zostanie znacznie przekroczoną. W tych dniach przesłuchano jako świadka oficyała konsystoryalnego ks. M a l i n o w s k i e g o a jeden z sędziów śledczych ma wyjechać na prowincyę, celem bliższego rozpatrzenia się w skutkach propagandy. W skutek rozsiewania najniesprawiedliwszych wieści przez dzienniki, a zwłaszcza niemieckie, zaostrzono teraz w sądzie przepisy co do zachowania tajemnicy do tego stopnia, że niepodobna nawet dowiedzieć się o nazwiskach świeżo przyaresztowanych osób. Również niepodobna sprawdzić ciągle powtarzanej p o g ł o s k i, że w mieszkaniach pewnych oficerów z pułku Parmy (kołomyjski), odbyły się rewizye policyjne. Te rewizye nie mają jednak stać w związku z sprawą uwięzionych agitatorów.

Dzisiaj mamy we Lwowie bardzo liczny zjazd rabinów z całej Galicyi, pomiędzy któremi jest kilku t. z. „świętych“, a mianowicie z Sadogóry, Husiatyna i Bełza. Zjazd ten został spowodowany przez rabina z Krakowa, p. Schreibera, który do wszystkich gmin izraelickich w Galicyi i na Bukowinie wystosował odezwę z wezwaniem, ażeby na d. 14 b. m. wysłały do Lwowa delegatów. Celem zjazdu jest wykazanie siły starowierców, tudzież wykazanie w obec rządu, że hussydzi stanowią w kraju większość. Na zgromadzeniu, które jutro odbędzie się w synagodze przy ulicy starozakonnej, ma być uchwalony wzorowy statut dla żydowskich gmin wyznaniowych i to w duchu zasad talmudu. Zbyteczna zaiste manifestacya. Na pochwałę lwowskiej izraelickiej gminy wyznaniowej, składającej się obecnie przeważnie z żywiołów postępowych, podnieść wypada, że uchwaliła jednogłośnie nie brać zgoła żadnego udziału w tych zgromadzeniach i zaprotestować z góry przeciw wszystkim ewentualnym uchwałom. Ale sam fakt tak licznego zebrania się hussydów we Lwowie, zdemoralizował poniekąd tutejsze społeczeństwo izraelickie, a zwłaszcza niższe i ciemne warstwy jego, które już obecnie rozpoczęły silną agitacyę, ażeby przy wyborach do gminy wyznaniowej, które we Lwowie odbędą się w pierwszych dniach marca, wybierano tylko samych starowierców. Miejmy nadzieję, że ta agitacya skończy się tylko na złych chęciach.

Fundusze *Macierzy polskiej* zaczynają pomnażać się, dzięki ofiarności osób prywatnych. Dzisiaj wpłynęła na rzecz tej fundacyi kwota 1500 mark, uzyskana z sprzedaży starożytnego siodła tureckiego, o którem już pisaliście.

Ilustracyą propagandy moskiewskiej w kraju, będzie rozprawa główna, która d. 17 b. m. odbędzie się w Przemyślu w obec sędziów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiędzie ks. Lenkiewicz, proboszcz gr. kat. z Lubienia (pow. Jaworowski), którego prokuratorya oskarża o podburzanie przeciw Polakom i szlachcie, przez głoszenie w cerkwi, że Polacy, a zwłaszcza szlachta polska, dzierżąc wszystkie urzęda, ciemięży i gnębi naród russki.

Wiedeń, *13 lutego.*

(Z Koła polskiego — Rozprawa budżetowa — Taryfa cłowa — Nowela szkolna).

(C) W ministerstwie handlu nie ma zgody, co do sposobu oddania w przedsiębiorstwo robót około kolei podkarpackiej. Szef sekcyi Wittek chce jednemu przedsiębiorcy oddać wszystkie roboty, bo to ułatwiłoby mu całą urzędową manipulacyę, a mianowicie kontrolę rachunkową. Przeciwnego zdania jest inspekcya kolei, której szef p. Pischof żąda podziału przedsiębiorstwa na sekcye z powodu oszczędności, gdyż koszta budowy w razie przedsiębiorstwa jeneralnego muszą nietylko pokryć zarobek przedsiębiorców częściowych, ale także zysk przedsiębiorcy głównego, który tylko imię swoje kładzie na kontrakcie z rządem, a potem subarenduje właściwym przedsiębiorcom poszczególne sekcye. Podział przedsiębiorstwa na sekcye korzystniejszym jest dla przedsiębiorców, techników i robotników krajowych. Generalnym przedsiębiorcą zapewne nie zostałby Polak, a w takim razie mało który z krajowców docisnąłby się do zyskowniejszej roboty, podczas gdy dla poszczególnych sekcyi znalazłoby się dość krajowców, którzyby je wprost od rządu w przedsiębiorstwo wziąść mogli. P. Hausner poruszył tę kwestyę na ostatniem posiedzeniu Koła i w myśl powyższych uwag Koło poleciło przewodniczącemu, aby starał się nakłonić p. ministra handlu do podziału przedsiębiorstwa na sekcye. Przy tej sposobności jeden z posłów objaśnił w sposób drastyczny, jak skutecznem bywa popieranie przez Koło interesu krajowców u „naszego“ rządu. Usiłowaniom Koła, a głównie osobistym staraniom sprawozdawcy Komisyi kolejowej udało się dopiąć tego, że 70% posad rządowych przy administracyi kolei podkarpackiej dostało się krajowcom, a tylko 30% ludziom obcokrajowym. Zliczywszy jednak wszystkie płace tych urzędników okazuje się, że owe 30% obcokrajowych pobierają 70% całej sumy płac, a na 70% krajowców przypada tylko 30% płac. Z powodu petycyi reprezentacyi powiatu Rudeńskiego weszła potem na porządek dzienny sprawa germanizacyi Szląska. Przewodniczący miał już sposobność konferowania w tej sprawie z pp. Taaffe, Ziemiałkowskim i Prażakiem. Hr. Taaffe oświadczył, że już wydał rozkaz do władz administra-

Kilka słów o śpiewie chórowym.

Napisał: **Jan Gall.**

Bardzo często dają nam się słyszeć skargi i użalania się osób muzykalnych na rzeczywisty brak dobrego chórowego śpiewu w naszem mieście. Wynikłe z niego słabe lub mierne wykonywania utworów wokalnych zbiorowych, przypisywane bywają bądź to szczupłej liczbie pojawiających się u nas pięknych głosów, bądź to naszemu małemu zamiłowaniu do tego rodzaju muzyki. — Skarga słuszna. Chóru dobrego nie mamy. — Czy jednak przyczyny tego braku jedynie tylko w szczupłej liczbie pięknych głosów i małem zamiłowaniu do śpiewu szukać należy, o tem pozwalamy sobie wątpić. — Wszak chór złożony z najpiękniejszych głosów i ożywiony najszczerszym zapałem, nie zdoła stworzyć, na podstawie jedynie tych dwóch warunków, wykonania odpowiadającego naszym artystycznym wymaganiom. Potrzeba go najsamprzód śpiewać nauczyć i muzykalnie wychować. Mówimy wychować, gdyż najlepsze nawet wskazówki dyrektorskich pałeczek na nic się nie przydadzą i rozbić się muszą o twardy materyał, nie przygotowany poprzednio do należytego zrozumienia i reprodukowania dzieł sztuki.

W przeciągu ubiegłych lat kilku, znaleźliśmy nie jedną sposobność bliższego zapoznania się z wokalnemi siłami naszego miasta i szczerze wyznać musimy, iż bardzo mało znamy dobrych chórowych śpiewaków. Wadliwa emisya głosu, nieczysta intonacya, złe wymawianie tekstu, słabe poczucie taktu i rytmu, oto główne wady przeważnej ich części. Nie wieluby się przytem znalazło takich, którzy pewnie trafiając interwale, umieliby śpiewać *à vista;* nie dziw więc, iż wyuczanie chórów nie nosi na sobie cechy artystycznej pracy i tylko ograniczać się musi na mechanicznem przegrywaniu na fortepianie pojedyńczych głosów tak długo, dopóki się ich melodyi słuchający na pamięć nie nauczą. Że taki sposób wykonywania dzieł szerszych rozmiarów, dyrygenta nietylko zmęczyć, ale i zniechęcić musi, zdaje się być rzeczą jasną, a nikt pewnie bardzo za złe mu nie weźmie, iż doprowadziwszy tym sposobem dzieło jakieś do takiego stopnia wykonania, od jakiego właściwa jego praca dopiero rozpoczynaćby się powinna, dalej studyować przestaje i osiągniętym rezultatem się zadawalnia. Czasby już jednak był wyrobić się i pod tym względem z dyletantyzmu rozpościerającego się u nas w tak wielu kwestyach artystycznej i nie artystycznej natury. Czasby już może był pomyśleć o sposobach zaradzenia złemu i znalezienia środków do podniesienia tak długo u nas zaniedbywanej, a jednak ze wszystkich sztuk może najszlachetniejszy wpływ na ogół wywierającej sztuki śpiewu. — Potrzeba nam szkoły chóru, szkoły założonej nie przez jednę instytucyę oddaną wyłącznie sprawom muzykalnym, a kształcącą uczniów według swoich zapatrywań i potrzeb, gdyż taka nigdy nie będzie w stanie zgromadzić dostatecznej liczby uczniów i walczyć skutecznie przeciw brakowi ogólnego zamiłowania do śpiewu; ale szkoły, mieszczącej w sobie całą naszą młodzież i obowiązującą ją do gruntownej w tej mierze nauki. — Szkołą taką mogło i powinnoby być każde gimnazyum i każda szkoła średnia, gdyby programem swym objęły naukę śpiewu opartą na podstawach muzykalnie umiejętnych. Obecna natomiast nauka śpiewu w szkołach naszych przedstawia widok istotnie opłakany. Zaprowadzone w nich śpiewniki pozbawione są wartości nietylko muzykalnej, ale jakiejkolwiekbądź innej. Na nabożeństwach szkolnych słyszymy raczej rozpaczliwie wykrzykiwane, niż śpiewane pieśni kościelne, kolędy etc., a na stu uczniów, znajdzie się może zaledwie dziesięciu wiedzących o istnieniu nut, chociaż odcyfrowanie tych nieszczęśliwych znaków już się w granicach ich wiedzy nie mieści.

W tem leży główna przyczyna złego, a o jego usunięciu przez zreformowanie nauki śpiewu w szkołach przedewszystkiem by należało pomyśleć. Z wielkim trudem i mozołem podejmowane wystawiania dzieł takich jak Widma, Potop, Eliasz i t. d. najlepszym są dowodem, iż nasze produkcye muzykalne nie są na teraz wstanie wznieść się po nad poziom miernego dyletantyzmu. Nawykliśmy do mierzenia ich jakości skalą sił, któremi rozporządzamy i wieloma jeszcze innemi niebardzo muzykalnemi względami, nie postaraliśmy się jednak mimo gorącej chęci dorównania i w muzyce innym narodom, o podniesienie i wykształcenie sił między nami istniejących. — Kościelnej muzyki, w której spiew chórowy zwykle najgłówniejszą odgrywa rolę, u nas zupełnie prawie nie ma. Boć przecie trudno zaszczycać nazwą muzyki przeraźliwe wrzaski, odzywające się tu i owdzie, a mogące ludzi z normalnie zbudowanemi uszami raczej wystraszyć z kościoła, a niżeli pobudzić do modlitwy. Nie jeden bogato uposażony kościół skąpi na utrzymanie porządnego chóru lub założenia konwiktu, w którymby dzieci biednych rodziców pobierały bezpłatną naukę muzyki, a wzamian grały lub spiewały podczas nabożeństwa. Kto wie ile rzeczywistych talentów znalazłoby tam sposobność kształcenia się, ilu późniejszych artystów i dobrych amatorów zawdzięczałoby takim instytucyom wprowadzenie w krainę sztuki inaczej dla nich zamkniętą. Są to jednak *pia desideria*, gdyż urzeczywistnienie ich ani od nas, ani od żadnej widocznej władzy nie zależy, tymczasem z reformowanie w szkołach obecnej nauki spiewu zawisło od Rady szkolnej krajowej, której oby ta myśl szczęśliwa przyszła jak najprędzej.— Dziwna rzecz, iż pamiętamy nawet u nas lepsze pod tym względem czasy. Dla czego one minęły, nie wiemy. Skoro się cofniemy myślą o jakich dziesięć lub dwanaście lat wstecz, przypominamy sobie natenczas, iż w gimnazyach naszych lepiej spiewano. Chociaż nauka spiewu i wtenczas nie dla wszystkich była obowiązującą, to jednak dlatego, iż w chętniejszych może i odpowiedniejszych spoczywała rękach, lepsze wydawała rezultaty. Ta szczupła garstka naszych dzisiejszych dobrych spiewaków przeważnie ztamtąd swą muzykalność wyniosła. — Lecz piękne dni Aranżuezu minęły i dzisiaj nikt jej tam nie nabierze. Czyja w tem wina? Kto te dni przerwał? Może nagła potrzeba zaprowadzenia spiewników . . . ale nie o to chodzi. Rzeczą pewną jest, iż z tego głównie powodu nie ma u nas zamiłowania do spiewu, a więc i do muzyki. Zbytecznem byłoby rozpisywanie się o zbawiennych wpływach muzyki na wychowanie, gdyż zanadto może wiele już o tem pisano. Wszyscy o nich wiemy, słuszność przyznajemy, jednak dalecy jesteśmy od uczynienia czegoskolwiekbądź stanowczego w tej mierze. Niechajby tych słów kilka, z głębokiego przeświadczenia i dobrej woli dla sprawy wynikłych, wpadło w oczy ludzi powołanych do sądu i czynu w tej mierze, a za najmniejszą zmianę wypadłą na korzyść tej naszej pięknej sztuki, wdzięczni im będziemy w imieniu wszystkich prawdziwych jej zwolenników.

Z RÜCKERTA

KSIĄG MĄDROŚCI BRAMANÓW.

Kto walczy z duchem czasu—ten się próżno trudzi,
Zyskując miano głupca u współczesnych ludzi.

Jednak mu przyszłość może odwet przysposobić
I chwilowego głupca wiecznym mędrcem zrobić.

Doskonałych i świętych kochać mi najtrudniej:
Byliby niewygodni i byliby nudni.

Tak jak są kocham ludzi — słabych, zaślepionych,
Jednostronnych, ułomnych i ograniczonych.

Tak się przedstawiających kocham ich na świecie,
I tak ich przedstawionych chcę widzieć w poecie.

Gdy mi innych ukaże świat — to ich w pokorze
Znieść muszę—lecz gdy książka—na bok ją odłożę.

Stoi skała na drodze — gdy stoisz przy skale,
Że może być czem innem nie posądzisz wcale,

Lecz gdy miniesz i na nią spoglądasz z daleka,
Wtedy głaz ci ukaże kształt twarzy człowieka.

Jak z skałą, tak z niejednym magnatem się zdarzy,
Że tylko w oddaleniu ma coś z ludzkiej twarzy.

Spocząłeś na noclegu, przy rwącej rzeki brzegu,
Usypia ciebie fala, co brzeg podmywa w biegu.

Wiatr ci ochładza skronie, przynosi kwiatów wonie,
Nim z oderwanem łożem wir wodny cię pochłonie.

Czyliż mam budzić ciebie? czyliż mam straszyć
[ciebie?
Śpij słodko! niech w marzeniach fala cię pogrzebie.

XENIE.

ŻABY.

Żaby jak to wiadomo, lubią siedzieć w bagnie,
Choć która zeń wyskoczy, zaraz wracać pragnie;
Więc choć są zniewolone czasem do podróży,
Zawsze na nocleg trafią do jakiej kałuży,
A wróciwszy do siebie powiedzą z prostotą:
Że w całym świecie wszędzie jednakowe błoto.

Są ludzie, co tak samo wydają wyroki,
Że kałużą zepsucia cały świat szeroki
I że wszędzie gdzie spojrzeć, wysoko, czy nisko,
Trzeba zawsze jednakie napotkać bagnisko.
Lecz ja kiedy usłyszę te skargi rozpaczne,
Zaraz surowych sędziów podejrzywać zacznę,
I myślę sobie w duchu: Ci pewnie z ochotą
Jak żaby, lubią wszędzie wyszukiwać błoto.

Wielkiemu człowiekowi.

Jesteś wielkim człowiekiem — bądź nim gdzie
[należy,
Lecz do śmiertelnych przychódź w zwyczajnej
[odzieży.
Bierz za przykład Jowisza, co choć gromowładny,
W dom śmiertelnych przychodził grzeczny i u-
[kładny,
Nie chcąc zbyt żywym blaskiem olimpijskiej chwały,
Razić biednej ludzkości wzrok niedoskonały.
Więc i ty, kiedy schodzisz w towarzystwo ludzi,
Nie bierz ze sobą gromu, który postrach budzi,
Nie przynoś orlich spojrzeń, tytanicznych postaw,
Lecz wielkość z kaloszami w przedpokoju zostaw!

cyjnych w Szląsku, żeby przyjmowały podania polskie i w tymże języku odpowiedzi dawały. P. Prażak znajdywał wiele trudności co do języka polskiego w sądach. Irytowało go to, że obok języka niemieckiego i czeskiego, jest jeszcze i trzeci język, który rości sobie prawo, żeby był w Szlązku za krajowy uznanym. Gdy ostatnia dewolucya historyczna tego kraju idzie od korony czeskiej, więc dla języka czeskiego można by ztąd pewne uprawnienie wywnioskować, ale trudniej mu było wynaleść podstawę historyczną, na którejby oprzeć można uprawnienie ludności polskiej. Podawał więc myśl, żeby Rada państwa uchwaliła ustawę, nadającą rządowi prawo stanowienia o używaniu języków przez władze i sądy, myśl oczywiście najniezręczniejszą, bo w razie zmiany rządu wydającą biednych Czechów i Polaków na Szlązku na łup wszelkim germanizacyjnym zapędom. Minister Prażak zapomniał może o tem, o czem jako poseł z sąsiedniej Morawy niezawodnie wiedział, że Szląsk, jak pod względem topograficznym tak i pod względem narodowym rozpada się na dwie odrębne części, na dzielnicę zachodnią to jest księstwo Opawskie, zamieszkałe przez ludność czeską na społ z niemiecką, i na dzielnicę wschodnią, czyli księstwo Cieszyńskie, gdzie ludność miejska uległa już po części zniemczeniu, ale ludność wiejska zachowała nietknięte piętno narodowości polskiej. Koło polskie w gorącem poczuciu obowiązku narodowego niespuści z oka tej sprawy, i pomimo chłodu p. Prażaka, który już i własnych jego współziemian mrozi, będzie się starać o zabezpieczenie Polakom na Szlązku ich przyrodzonego prawa, które żadnej historycznej dewolucyi do uzasadnienia swego niepotrzebuje. Trzecim przedmiotem obrad była rozprawa ogólna o budżecie, i Koło zaprosiło ks. Czartoryskiego i p. Hausnera, aby w Izbie głos zabrali. W końcu Koło uchwaliło zaprzeczyć w *N. Fr. Presse* wieści, wziętej z jednego z dzienników lwowskich, jakoby Koło wdawało się w jakikolwiek sposób w stosunki między rządem a Länderbankiem. Swoją drogą z powodu tej samej wieści ogłosiła także Dyrekcya Länderbanku oświadczenie, które te stosunki przedstawia, jak istotnie były.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby dyskusya budżetowa toczyła się nadzwyczaj ospale. Pierwszy tylko mowca Carneri powiedział mowę ciętą, jak zwykle, ale mowę niepolityczną, bo pełną bezsilnych, a zaciekłych germanizacyjnych zachcianek. Klier nawet własnemu stronnictwu naprzykrzył się żmudnem wyliczaniem każdego kułaka, którego gdziekolwiek i kiedykolwiek student niemiecki od swego czeskiego kolegi otrzymał. Jutro zapewne rozprawy więcej ognia nabiorą, gdy mówić będą Jaques a po nim Czartoryski, i Plener a po nim Hausner.

Taryfę cłową oba rządy, austryacki i węgierski, wniosą jednocześnie do parlamentów we środę. Wczoraj obie komisye parlamentarne prawicy, Izby panów i Izby posłów, miały wspólną naradę. Przedmiotem narady była zapewne nowella szkolna, którą się obecnie komisya edukacyjna Izby panów zajmuje.

Rada Państwa.

Wiedeń, 14 lutego.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, po odesłaniu do komisyi budżetowej przedłożeń rządowych o ulgach w opłatach za wykreślanie małych pozycyj z hipotek — i o uwolnieniu od opłat fundacyi na pamiątkę ofiar katastrofy w Ringtheater — przyjęto bez rozpraw ustawę o uniwersytecie praskim według uchwały Izby panów. Dalszy tok rozprawy ogólnej nad budżetem dowodzi, że Niemcy sami mowami swemi roznamiętniają się coraz bardziej i tracą równowagę.

Steudel n. p. twierdzi, że dalsze trwanie dzisiejszego systemu prowadzi do rozprzężenia, do upadku państwa. Nędzę klas robotników i mniejszych gospodarstw włościańskich przypisuje obecnemu rządowi — jak gdyby nie wiedział, że jest ona skutkiem długiego szeregu przyczyn od dziesiątek lat działających. Przechodzi na pole zagranicznej polityki — ubolewa nad polityką rozszerzania granic i nad współzawodnictwem z Rosyą, które wyczerpuje siły państwa, a prowadzi do wojny z Rosyą. Z powodu nowej Austryi zginie stara.

Tonner oświadcza, że on i towarzysze jego popierają rząd, bo spodziewają się że urzeczywistni on przyrzeczone spełnienie życzeń wszystkich narodowości. Polemizuje następnie z Carnerim. Pokój w Czechach panuje — o czem zaraz po wypadkach w Kuchelbad można się było w Pradze przekonać. Rząd mógł im zapobiedz — ale i niektórzy niemieccy profesorowie mogli byli zapobiedz wybrykom. Pragniemy tylko równego prawa — i niczego więcej.

Minister Pino odpowiada Schauppowi: 1) że rząd najmniejszego wpływu nie wywierał na to, iż Serbia budowę swych kolei powierzyła *Union générale*, 2) że za projekta finansistów, pragnących wydzierżawić kolej zachodnią, rząd odpowiadać nie może — a jeżeli sprawa ta wejdzie w tok urzędowy, to rząd będzie się trzymał polityki kolejowej, wskazanej ustawą z r. 1877.

Wurmbrand mniema, że właśnie w czasach wielkiego a chronicznego niedoboru — najbardziej rządowi potrzeba pokoju na zewnątrz i na wewnątrz. Przyczyną niedoboru są przedewszystkiem koszta administracyi. Tylko ludność wykształcona znosi autonomiczną administracyę. Nasz aparat administracyjny jest zbyt kosztowny — sądownictwo zbyt kosztowne z powodu dwojakiego języka sądowego w wielu prowincyach przyjętego — szkoły zbyt kosztowne, bo dla uwzględnienia życzeń różnych narodowości założono więcej, niż potrzeba szkół średnich i wyższych. Nie mamy jednolitego systemu kolejowego, któryby miał jedno centrum — mamy trzy centra: Wiedeń, Peszt i Pragę (ciekawa rzecz — jakby w geograficznem położeniu monarchii można jedno centrum kolejowe mieć w Wiedniu?) Renta z gruntu upada. Przy uregulowaniu podatku gruntowego protegowano niektóre prowincye. — Trzeba było wcześnie ograniczyć potęgę wielkiego kapitału. Dziś jest już za późno. W dzisiejszem położeniu potrzeba ministerstwa, któreby umiało administracyę zreformować, polityczne antagonizmy usunąć przez to, żeby wszystkie siły się zlały we wspólnej pracy — ministerstwa, któreby myśl całości państwa i interesów tej całości zawsze na oku zachowało. System dzisiejszy przeciwnie prowadzi do rozdziału, do rozkładu. Mowca będzie głosował przeciw budżetowi.

Dr. Tonkli przemawia za budżetem, wykazując przytem, że rząd trzyma się ściśle swego programu, który też w pewnej mierze pomyślnym skutkiem uwieńczony został. Na polu wzajemnego porozumienia się narodowości wiele już zdziałano, czeski uniwersytet tylko przy pomocy rządu stanie, deficyt zmniejszony, a wpływy podatkowe coraz większe. Polemizując z deputowanym Carneri, co do uwzględniania języka słoweńskiego twierdzi, że język ten o wiele jest stalszy, aniżeli niemiecki.

Dr. Jaques wyszydza naprzód ostatnie twierdzenie poprzedniego mowcy, poczem zwraca się gwałtownie przeciw rządowi, zarzucając mu stronniczość i uwzględnianie jedynie narodowości słowiańskich we wszystkich gałęziach zarządu. Powstaje przeciw rozporządzeniu ministeryum sprawiedliwości o zaprowadzeniu języka słowieńskiego w urzędach Styryi i Krainy. Rozporządzenie to zostaje z naszemi ustawami w najbardziej rażącej sprzeczności i nie może być żadną miarą usprawiedliwione. Postępowanie dr. Prażaka zmierza do poniżenia sądów. A minister finansów, co uczynił dla podniesienia bytu państwa? utworzył instytucyą nie bardzo oddaloną od zwykłych szwindlerskich, która zachwiać może kredytem państwa, sprzyja jej tyle, że poświęca żywotne interesa monarchii. Rządowi takiemu zarzucić należy brak umiejętnych podstaw, brak moralnej powagi i brak przezorności, co odznaczać powinna każdego męża stanu. W podobnym toku rzeczy przyjdzie do niegodnej frymarki publicznych interesów.

Prezydent zastrzega się przeciw ostatniemu wyrażeniu mowcy. Dr. Jaques cofa wyraz „niegodny", obstając przy „frymarce". (wielkie wzburzenie po prawicy, głosy: kończyć! kończyć!)

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 4, następne posiedzenie jutro we środę, o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

Rosya.

W korespondencyi z Żytomierza do *Gołosu* czytamy: W skutek niedawno wydanego rozporządzenia uczniowie szkół obowiązani są codzień przed rozpoczęciem lekcyj zbierać się w cerkwi gimnazyalnej dla wspólnej modlitwy. Uczniowie katoliccy odmówili swego udziału w tych modlitwach, motywując swój postępek w ten sposób, że mają kościoły własnego wyznania, własne obrządki i własnych kapłanów. W progimnazym, gdzie modlitwy odbywają się w obszernej sali, uczniowie katoliccy także nie byli obecni. Administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej na wniosek ks. Rusieckiego, nauczyciela religii w gimnazyum doniósł o tych wydarzeniach ministrowi oświecenia, w skutek czego nadeszła odpowiedź, że młodzież katolicka jest uwolnioną od porannych modlitw przed lekcyami. Młodzież więc więcej okazała taktu, niż władza duchowa, która miała przecież obowiązek zaprotestować przeciw dzikiemu rozporządzeniu władzy szkolnej, zmuszającej katolików do bywania w prawosławnej cerkwi. Ta zbyteczna legalność wiele złego nam sprawia. Zamiast oprzeć się na przysługujących nam prawach przesadzamy się w submisyach dla przypodobania się rządowi. Nic dziwnego, że nas wszędzie lekceważą. Grunt legalny nie wyklucza przecież stawania w obronie pogwałconych praw.

Piszą nam z Odessy: „Przyjazd nowego „czasowego" generalnego-gubernatora Hurki oczekiwany jest około 22 lutego. Gen. Hurko przedstawiał się w Gatczynie 20 stycznia (1 lut.). Mówią, że gen. Hurko ma specyalną misyę w Odessie, a mianowicie: organizacyę wojsk. Mówią, że wojska w tym komplecie, w jakim się znajdują, będą posunięte ku Bessarabii. — Różne też krążą pogłoski trwożliwe, wśród których przeważa jedna — prawdopodobieństwo wojny z Austryą. — Dzisiejszy *Odeski Wiestnik*, organ panslawistyczny, zastanawia się nad tem — dlaczego obecnie rząd austryacki przedsięwziął repressalia przeciw Rusinom? Artykuł konstatuje, że całemu światu wiadomem było, a więc było wiadomo i rządowi austryackiemu, że Rusini sympatyzują i czują atrakcyę ku Rosyi. — Najbardziej smuci się dziennik, że podobno redaktor lwowskiego *Słowa* został aresztowany. Artykuł przewiduje zawikłania europejskie, zaznaczając, że temi zawikłaniami kieruje wprawna ręka. Pod nią rozumie dziennik kierownictwo Bismarkowskie.

Bezpośrednie wiadomości, jakie tu nadchodzą z Bułgaryi, są dość posępne. Zanosi się tam na wybuch. Połzikow, adjutant książęcy nie wywiązał się fortunnie z misyi, z jaką był wysłany do Petersburga. Chitrowo, generalny konsul rosyjski pozostaje nadal w Bułgaryi. Remlingen, były minister spraw wewnętrznych, również nadal pozostanie. Naznaczono go naczelnikiem szkoły wojennej, topograficznej i telegraficznej. Nikomu nie jest podległy, tylko — księciu. Jest to więc jakby ministeryum, oddzielnie dla niego urządzone. Rozdział pomiędzy wojskowemi bułgarami a oficerami rosyjskiemi coraz jest większy. Jeżeli takt Rady państwa, której posiedzenia już się zaczęły, nie odwróci grożącego niebezpieczeństwa, to wybuch w Bułgaryi lada okoliczność może przyspieszyć.

Okręta pancerne na morzu Czarnem tak zwane „popówki" nie będą poprawiane, bo ich niedogodność — powszechnie przyznano.

Dzienniki panslawistyczne ciągle się zajmują mową Skobelewa. Mówią, że Skobelew, przed wyjazdem do Paryża, trzy razy miał audencyę w Gatczynie. Z tego powodu wnoszą, że Skobelew wyjechał z missyą polityczną.

Komitet rządowy żydowski w Petersburgu, składający się, z Gotówcewa, Bestużewa-Riumina, Andrejewskiego, Durnowo i Ceretelewa zajmuje się wyszukaniem takich okolic w zachodniej i południowej Rosyi, które są mało zaludnione i do których skierować można kolonizacyę żydowską. Żądania żydów, aby im wolno zaludniać środkową Rosyę, zostały stanowczo odrzucone. — Pas nasiadłości, tak zwany „czerta osiedłosti" pozostanie nadal, jak była. Wprost to oświadczył hr. Ignatiew — dr. Orszańskiemu, który miał audencyę u hrabiego dnia 28 stycznia, jako przedstawiciel żydów. Lord Kembell przebywa w Rosyi, dla studyów nad kwestyą żydowską. Agitacya w Anglii wywołuje odpór prasy rosyjskiej. Wyższe kursa żeńskie w Moskwie zaskarżyły postanowienie policyi o wysiedleniu żydówek-studentek. Skarga pozostała bez skutku. Postanowienie policyi potwierdzono. Żydówkom studentkom nie wolno więc mieszkać w stolicach.

Sprawy miejskie.

Komisya wodociągowa m. Krakowa.

W dniu wczorajszym komisya wodociągowa odbyła posiedzenie, na którem prezydent, dr. Weigel, przedstawił w obszernem przemówieniu przebieg prac komisyi, podniósł doniosłe znaczenie wodociągów dla poprawy smutnych stosunków sanitarnych Krakowa i wyraził przekonanie, iż sprawa tak ważna i pilna, jak najspieszniej winna być załatwioną. Wezwał więc komisyę, aby zastanowiła się, co uczynić należy dla ostatecznego załatwienia sprawy wodociągowej —Dr. Lutostański oświadczył, iż uczynił zadość wszelkim swoim zobowiązaniom, składając d. 15 kwietnia 1879 na ręce prezydenta dra Zyblikiewicza memoryał o wodociągach krakowskich wraz z kartą hidrograficzną okolic Krakowa. Druk tej pracy w krótkim czasie zostanie ukończony. Dr. L. nie uważa się za referenta komisyi, lecz za rzeczoznawcę, powołanego przez nią do poczynienia wniosków, które wyłuszczył w drukowanej broszurze, rozdanej radcom miejskim w kwietniu 1879 r. Wszelkie prace przygotowawcze dla wodociągów krakowskich oddawna więc ukończono. Niesłusznem jest twierdzenie wielu osób, jakoby „wody nie było". Przeciwnie, Kraków należy do miast nader świetnie pod tym względem uposażonych i może być zaopatrzony wodą wybornych przymiotów, czy to zdrojową, gruntową, czy też rzeczną. Na poprzedniem posiedzeniu, w imieniu komisyi wybranej do ocenienia pracy dr. Lutostańskiego, przedstawił tenże projekt zaopatrzenia Krakowa wodą zdrojową z Regulic. Ponieważ projekt ten wydawał się zbyt kosztownym, przeto należy się zastanowić nad projektem wodociągów czerpiących wodę gruntową z pobliskich okolic. W tym celu dr. L. żądał wybrania komisyi mięszanej, złożonej z inżyniera, chemika i higienisty, któraby, po naocznem zbadaniu każdego z projektów na miejscu, przedstawiła komisyi najodpowiedniejszy dla naszego miasta. Zanim to nastąpi, należałoby wybrać referenta do poczynienia odpowiednich wniosków co do dalszego traktowania sprawy wodociągowej. R. m. dr. Szlachtowski, przypomina uchwałę Rady miejskiej, według której wodociągi nie mogą więcej kosztować nad 600,000 złr. Do tej uchwały należy się więc zastosować. Wyboru komisyi w myśl dra L. nie uważa za rzecz potrzebną. Stosowniejszem wydaje mu się powierzenie całej sprawy technikowi, któryby, po rozpatrzeniu istniejącego materyału, oświadczył komisyi, jak ma dalej sobie postąpić.

R. m. Eksc. dr. Kopf wykazuje, iż oznaczenie z góry wysokości sumy użyć się mającej na wodociągi, jest niewłaściwem, gdyż okazać się może że za 600000 złr. nie podobna urządzić wodociągów, dostarczających zdrowej wody do picia i dobrej do wszelkich użytków prywatnych i publicznych. Zgadza się na wybór referenta, któryby ocenił ze stanowiska technicznego zebrany a bogaty materyał, lecz nie chce go ograniczać wysokością sumy przy wyborze projektu. Wodociągi dla Krakowa są niezbędne ze względów sanitarnych. Miasto nie powinno na nie oszczędzać wydatku. Gdyby się więc okazało, że za 600000 złr. dobrej wody mieć nie można, komisya wodociągowa wnieść powinna do rady projekt choćby o wiele kosztowniejszy, byle dostarczający zdrowej i dobrej wody. R. m. Zieleniewski w historycznym poglądzie udowodnia, że suma przeznaczona przez Radę miejską najzupełniej wystarcza, zwłaszcza, iż ceny żelaza znacznie się zmniejszyły i dziś rury wodociągowe o wiele mniej kosztować będą niż przed laty. Radzi dalej zwrócić się do projektów przedstawionych przez komisyę techniczną, powołaną przed latami przez ś. p. prezydenta Dietla. Nad wnioskami owych rzeczoznawców komisya wcale się nie zastanawiała. R. m. Zaręba zgadza się na powierzenie referatu technikowi, udowadnia potrzebę wskazania temuż jednego projektu, aby go mógł szczegółowo przestudyować i stanowcze wnioski komisyi przedstawić. R. m. dr. Pareński podnosi ze stanowiska higienicznego konieczność zaopatrzenia Krakowa w zdrową wodę, a za taką w myśl wniosku komisyi wybranej do ocenienia pracy dr. Lutostańskiego, uważa jedynie wodę zdrojową. Wnosi więc aby wszelkie projekty zaopatrzenia Krakowa inną wodą usunąć z pod dyskusyi. W tym duchu przemawia r. m. Mirtenbaum. Ostatecznie komisya upoważniła prezydenta miasta do traktowania z jednym z naszych techników, któryby zajął się zbadaniem nagromadzonego przez lat 12 materyału, zwłaszcza też pracy dr. Lutostańskiego, oraz przedstawił odpowiednie wnioski.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Bulikowskiego, odbył się wczoraj przy licznym udziale duchowieństwa, oraz publiczności. Trumnę poprzedzały cechy z chorągwiami, tudzież Towarzystwo Dobroczynności, do Rady którego zmarły należał.

Towarzystwo Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, dla ubogich chorych, odbyło 10 bm. ogólne zebranie pod przewodnictwem ks. Biskupa. Ze sprawozdania za rok 1881, podajemy ważniejsze daty. Dochody mniej były obfite, ale z pomocą zeszłorocznej reszty kasowej, rozdano ubogim 6939 złr., pieniędzmi temi udzielono wsparcie 610 rodzinom. W izbach opatrunkowych na Kleparzu i Kaźmierzu, „udzielono 7871 opatrunków". W ostatnim roku sprostowano 31 małżeństw, kosztem tylko 166 złr., w ostatnich pięciu latach liczba małżeństw, których uprawnienie uzyskano, dochodzi do 224. Przychód w r. 1881: z wenty 2874 złr. Składka miesięczna pań 794 złr. Razem z darami dobrodziejów i t. d. 3993 złr. Pozostałość kasowa z 1880 r. 2187 złr. Rozchód w 1881 r. Mąka i kasza 1319 złr., mięso 1342 złr., węgle i drzewo 192 złr., mleko 246 złr. Lekarstwa, kąpiele i t. p. razem 688 złr. „Materyały do robót" i przedmioty na wentę 400 złr. „Utrzymanie trzech sióstr odwiedzających chorych", 600 złr. Porównanie przychodu z rozchodem, wykazuje pozostałość na 1882 r. 1130 złr. — Oprócz tego umieszczona w przychodzie, a pominięta przez nas kwota pochodząca z „bezimiennych ofiar powierzonych siostrom miłosierdzia" 1.888 złr. 9 ct., mieści się także, i w rozchodzie w osobnej rubryce, „z bezimiennych ofiar wydano na pożywienie, odzież, obuwie i różne wsparcia ubogich" 1.888 złr. 79 ct. Wydział „Panien Ekonomek", miał przychodu z wenty, loteryi, składki i kwesty 794 złr., a wydał na odzież i bieliznę dla ubogich i małżeństw 596 złr. — Czy przynęcanie dzieci i ubogich do komunii i na rekolekcye, darowizną bielizny i ubrania — dobre przynosi owoce — rozstrzygać nie będziemy. Konstatujemy fakt, że Towarzystwo na polu religijno-humanitarnem, wielką rozwija czynność.

Głównokomenderujący tutejszą załogą, generał Bienerth, ma być przeniesionym do Lwowa, w miejsce ustępującego do Pragi gen. ks. Würtemberga.

Z karnawału. Zabawy prywatne nie mogą się już widocznie pomieścić w salonach, bo wczoraj przeniosły się do dwóch sal balowych, mianowicie w hotelu Saskim i Drezdeńskim. W pierwszej honory gospodarstwa spełniali pp. Witosławscy, w drugiej pp. Obalińscy przyjmowali liczne towarzystwo. Dziś zaś jak gdyby na przekór przysłowiu: że „kiedy kulig, to już sanna", odbędzie się ta staropolska zabawa w domu ks. Wandy Jabłonowskiej. Tym sposobem nie brakuje już do kompletu zabaw karnawałowych, żadnego objawu, prócz chyba tego co z młodych i lotnych panienek robi poważne matrony, a ze starych panien, młode mężatki — t. j. ślubu.

Donoszą nam, że na bal kostiumowy krakowski jedno z illustrowanych pism niemieckich zamierza przysłać osobnego sprawozdawcę — rysownika. Warszawskie podobno już dawniej zgłosiły się do tutejszych artystów.

Skrzynki listowe. Zdarzają się wypadki, że listy frankowane, wrzucone do skrzynek pocztowych nie dochodzą adresatów, a w najlepszym razie zwracane bywają bez koperty i marki adresującemu. Uprzejmość i pospiech, z jakim Zarząd pocztowy zwraca, zapewne w skrzynce znalezione, w ten sposób obdarte listy, nie nagradza straty i nie ubezpiecza od powtarzania się podobnych wypadków a niewątpliwie samemu Zarządowi wiele na tem zależy, aby dojść sprawcę nadużyć i nadużycia ukrócić. Najprawdopodobniejszem jest, że skrzynki pocztowe, mimo mechanicznych zamknięć, w razach przepełnienia, nie są należycie od kradzieży listów zabezpieczone. Gdy zaś skrzynki umieszczone w głównych ogniskach ruchu n. p. w Rynku, prawie zawsze bywają przepełnione, trudno im bez pewnej obawy ważniejsze listy powierzać! — Nie wątpimy, że zarząd zbada rzecz całą i złemu zaradzi.

Na żandarmów do Bośni zaaugażowało się wczoraj skutkiem wezwania komendy, z pomiędzy rezerwistów 13 pułku 12 szeregowców na lat ośm.

P. Wacław Pscheidl, rodem z Bezdiekowa w Czechach, otrzymał w dniu dzisiejszym na tutejszym Uniwersytecie stopień dr. filozofii.

Dr. Jul. Ochorowicz, docent filozofii przy Uniw. lwowskim, otrzymał (wedle doniesienia dzienników warszawskich) zaproszenie, do objęcia katedry filozofii w Dorpacie.

Weimarische Zeitung donosi, że hr. Sobiesław Krzysztof Mieroszowski z Karniowic, został mianowany „Kamerjunkrem dworu Wielko-Książęco-Saskiego".

Obywatelstwo honorowe nadała gmina wiejska Wierzchosławice uchwałą ostatniego grudnia zapadłą, panu J. K. za życzliwą gorliwość o podniesienie i ulepszenie gospodarstwa rolnego w tejże gminie i założenie tamże przed trzema laty „pierwszego" kółka rolniczego włościańskiego w Galicyi, które jak donosi *Gaz. krakowska*, najlepsze wydaje owoce. Gmina zadzierżawiła propinacye, założyła własny sklepik i zawiązała coś nakształt kasyna. O ile nam wiadomo, jest to pierwsza wieś w Galicyi, która pokusiła się o nadanie „obywatelstwa honorowego". W myśl §. 8. ustawy z d. 12 sierpnia 1866 r., prawo to służy tylko miastom.

Opery. *Herodyada*, nowa opera francuskiego kompozytora, Juliusza Massenet, wystawiona w styczniu w Brukseli, zyskała tam w ogóle nader pochlebne uznanie krytyków. Twierdzą, że twórca *Króla Lahory* i *Maryi Magdaleny*, ulegający dotąd wpływom wagneryzmu, wzbił się w tym utworze do szlachetnej oryginalności. Inni utrzymują przeciwnie, że uczeń Gounoda napowrót stał się jego naśladowcą, zarzucają mu konwencyonalność i forsowną instrumentacyę. Introdukcya tylko ma być wspaniałą. Libretto niedorzeczne: Salome, córka Heroda, która wedle legendy, tańcząc wymogła na ojcu, z namowy matki, że Św. Jana ściąć kazał, w operze Masseneta kocha się w świętym miłością kobiety i jest nawzajem kochaną.

Gounod pracuje nad nową partycyą *la fée du Rhin*, której znaczną część zajmie balet. Verdi kończy *Otella*. W operze paryskiej największe budzi zajęcie długo przygotowywane przedstawienie Thomasa *Francesca di Rimini*.

Dwie wdowy, opera czeskiego kompozytora, Fryderyka Smetany, wystawiona w Hamburgu, przyjętą została bardzo pochlebnie.

Ryszard Wagner bawi obecnie w Palermo z całą rodziną i zajmuje jeden z najpiękniejszych apartamentów w „Hotelu palmowym"; niemiecki kompozytor podróżuje, jak jaki udzielny książe z intendentem i służbą. Pomimo wszelkich usiłowań tamtejszego towarzystwa, nie udało się jeszcze nikomu wejść z genialnym dziwakiem w bliższe stosunki. Mistrz żyje odosobniony, nie przyjmuje prawie nikogo i nie bywa nigdzie. Prefekt miasta złożył mu wizytę i zdziwił się nie mało, gdy go znakomity twórca „Lohengrina" przyjął w szlafroku i aksamitnej czapeczce na głowie. Biedakowi zdarzyło się nieprzyjemne *qui pro quo* przy wejściu do salonu, wyściskał bowiem za ręce kamerdynera we fraku z orderami na piersiach, biorąc go za gospodarza domu. Ulegając raz zaproszeniom właściciela willi, przyrzekł Wagner swoją bytność u niego i przyszedł rzeczywiście, ale zabawił zaledwie kilka minut, nie zdejmując havelocka i nie odkładając parasola i kapelusza w salonie. Goście patrzyli na ten brak etykiety ogromnemi oczyma, ale tłumaczyli go sobie oryginalnością wielkiego człowieka. Pomimo 67 lat, trzyma się znakomity muzyk wesoło i zdrowo, i pracuje gorliwie nad swoim *Parcivalem*.

Międzynarodowy kongres literacki odbędzie się w tym roku w Rzymie — w jesieni. Rząd włoski udzielił już na to pozwolenie.

Szczyt realizmu na scenie. Z Nowego Yorku donoszą o wystawieniu tam nowej sztuki w Union-theatre pod tytułem: „Doktor z Limy". Pierwszy akt zaczyna się niezmiernie sensacyjną ale i wstrętną sceną: oto za podniesieniem kurtyny widać na stole pół nagiego trupa kobiety. Obecny lekarz dostrzega w nim ślady życia w chwili, gdy się zabiera do sekcyi, zaczyna cucić pogrążoną w letargu ofiarę, której ciało drży w konwulsyjnych rzutach i stopniowo wraca do życia. Akt kończy się wykrzyknikiem bohaterki uratowanej od śmierci: „Jestem głodna."

Nowy jedwabnik. Donieśliśmy niedawno o odkryciu na wybrzeżach afrykańskich pająka, snującego nici do jedwabiu zupełnie podobne. Dziś możemy dodać, że i w Indyach angielskich znaleziono, jak o tem konsul włoski w Kalkucie donosi, osobny gatunek jedwabnika, przez krajowców *yussur* zwanego, produkującego wprawdzie grubsze, ale trzy razy silniejsze nici, niż zwykły jedwabnik. We Włoszech, gdzie warunki klimatyczne stosunkowo najwięcej jeszcze zbliżają się do indyjskich, zamierzyły też towarzystwa rolnicze w Padwie, Cagliari, Salerno, Catanzaro, natychmiast przystąpić do prób zaaklimatyzowania jedwabnika *yussur* u siebie.

Olbrzymia latarnia. W Berlinie na *Georgenstrasse* po raz pierwszy w tych dniach zapalono nowo urządzoną, największą w Niemczech latarnię gazową o sile 700 świec zwykłych. Na godzinę potrzebuje ta latarnia 2000 litrów gazu.

Siła pary wytwarzana w machinach parowych, reprezentuje obecnie siłę 1500 milionów ludzi, t. j. większą od tej, jaką wytworzyć może cała ludność kuli ziemskiej. Za pomocą kolei żelaznych przewożą dziennie więcej niż 4 mil. ludzi. Lokomotywy wszystkie przebiegają rocznie około 1400 milionów mil, to jest drogę 70 razy dłuższą od odległości ziemi od słońca. Długość wszystkich torów żelaznych wynosi więcej niż 40.000 mil niem., która to długość dostateczną jest do opasania kuli ziemskiej siedm razy. Chcąc zaś tę drogę przebyć, trzebaby przesiedzieć w wagonie 8 miesięcy.

Wyprawa północna do bieguna. Jak wiadomo, od dwóch lat zajmują się w Anglii projektem, podniesionym przez komodora Cheyne, urządzenia wyprawy do bieguna północnego za pomocą balonów. Projekt ten, zrazu uważany za dziwaczny pomysł ekscentryczności angielskiej, coraz bliższy jest urzeczywistnienia i od pewnego już czasu stanowi przedmiot poważnych studyów. Potrzebne na ten cel fundusze, są już prawie w całości zebrane, a komodor Cheyne przy pomocy porucznika marynarki Stanów Zjednoczonych, Szwatki, który niedawno powrócił z ekspedycyi polarnej, przez rząd amerykański wyprawionej, dla odszukania śladów ekspedycyi Franklina, zajmuje się właśnie szczegółowem opracowaniem planów zamierzonego przedsięwzięcia, które pod względem śmiałości, nie miało prawie równego sobie dotychczas. Według programu Cheyne'a, ekspedycya uda się przedewszystkiem do zatoki św. Patrycyusza, odległej od astronomicznego bieguna ziemi tylko o 495 mil angielskich. Tam założone będą trzy stacye spostrzegalne, zaopatrzone w rozmaite przyrządy, a mianowicie: w maszyny do wytwarzania gazu, i połączone z sobą liniami telegraficznemi. Po przestudyowaniu na tych stacyach kierunku panujących w owej okolicy ziemi prądów powietrznych i stosunków meteorologicznych w ogólności, w czerwcu roku 1883, wyprawione będą przy stosownym wietrze trzy balony ku biegunowi północnemu. W łódkach każdego z tych balonów znajdować się będzie trzech podróżnych. Odległość 120 mil geograficznych, może balon wprawdzie przebyć w ciągu jednej doby, mimo to każdy z nich zaopatrzony będzie w żywność i wszelkie potrzeby dla podróżnych na dni 51, a nadto będzie nader delikatnym drutem, odwijającym się z łatwością z walca, połączony ze stacyami wspomnionemi, ażeby podróżni z balonów nieustannie zawiadamiać mogli o swoim losie, swoich spostrzeżeniach i przygodach — uczonych, którzy na stacyach pozostaną.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
14	2 p.	+8·4	750·2	Z.	—4.5	pogoda
	10 w.	+5·0	48.8	Z.	+9·4	pochmurno
15	7 r.	—4·0	51·2	Z.		w nocy deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne d. 14 lutego. Depresya barometru posuwa się ku wschodowi. Wiatry są w ogóle silniejsze i ku zachodowi zwrócone. W Niemczech padają deszcze z gwałtownemi wiatrami zachodniemi. Niebo jednak pogodne po większej części. Temperatura powietrza podnosi się: o godzinie 7 rano wynosiła: w Paryżu — 7·2, Ni-cei — 4·6, Kopenhadze — 6·9, Hamburgu — 6·5, Memlu — 3·2, Berlinie 7·2, Wiedniu — 7·0. Pradze — 4·4, Budapeszcie — 5·1, we Lwowie — 3·2 stopni Celziusza. Wiatry zachodnie, pochmurne niebo, deszcze i ciepłe powietrze. Ciepłota podnosi się.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 16 lutego: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Sobota, 18 lutego: „Żołnierz królowej Madagaskaru", St. Dobrzańskiego.

Niedziela, 19 lutego: „Porucznik fiołkowy", komedya w 4 aktach, tłumaczenie J. Zajączkowskiego, (po raz pierwszy), benefis W. Baumann.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kłosy zamieściły następujące art.: Życiorys Elżbiety Jerichau-Baumann, znakomitej malarki (ur. w Żoliborzu 1818, um. 1881), którą Niemcy szczycą się jako chlubą „wielkiej Ojczyzny" annektując ją, z powodu, że matka jej Reyerówna była rodem z Gdańska i że rodzina jej przed jej zamążpójściem sprowadziła się z Warszawy do Sobot pod Gdańskiem. — Baumannówna wyszła za mąż za Duńczyka i zamieszkała w Danii. Pamiętniki swe pisane w języku duńskim, wydała 1874 r. w Kopenhadze p. t. *Ungdomscrindringer*. (Wyszły także w tłumaczeniu angielskiem. Należałoby je wydać po polsku). Mówi ona w nich o swem serdecznem do Warszawy przywiązaniu i nazywa to rodzinne miasto pieszczotliwemi nazwiskami. Oddawała się ona czas jakiś sztuce dramatycznej i dziennikarstwu. Podróżowała wiele; była na Wschodzie. — *Kłosy* zamieszczają rycinę z jej obrazu „Zarina, izraelitka ze Smyrny". — „Tatry i Towarzystwo Tatrzańskie", artykuł bezimienny w tymże numerze *Kłosów*, będący dosłownem prawie powtórzeniem korespondencyi

cyi, dawniej już w jednem z pism warszawskich zamieszczonej, odznacza się zupełną nieznajomością stosunków. i żąda przeniesienia walnych zgromadzeń do Zakopanego, gdzie stali członkowie Towarzystwa są zawsze w mniejszości w obec zmieniających się co roku gości z Królestwa, zwykle tylko w tym roku płacących wkładkę, w którym bawią w Tatrach. Spełnienie ich żądania pociągnęłoby za sobą w pierwszym już roku nietylko secessyą oddziałów Towarzystwa, ale najzupełniejszą dezorganizacyę. **Józef Łukasiewicz** (życiorys z portretem), przez Adama Pługa. **Przegląd muzyczny** przez Jul. Stattlera (o kompozycyach Studzińskiego, Kani i Górskiego), **Przegląd teatralny**: o komedyach Mar. Gawalewicza „Po drodze" i „Hannibal ante portas". (Druga ma być znacznie lepszą. Sąd o pierwszej nie odbiega od sądu zamieszczonego w *Reformie*). Ryciny: L. Benedyktowicza, „Wnętrze lasu". — Fr. Kostrzewskiego „Na targu". — Levego „Marya" z powieści Kraszewskiego „Poeta i świat". — Ifigenia w Taurydzie z obrazu E. Konalda.

Nowości literackie. — Wanda. Opera w 4 akt. Libretto Władysława Bełzy. Muzyka Henryka Jareckiego. Lwów 1882. Libretto, które obecnie pojawiło się w druku, powstało w sposób następujący: Na uczcie danej we Lwowie 27 kwietnia 1880 r. dla Władysława Żeleńskiego, rzucił ktoś myśl napisania nowej opery polskiej w duchu romantycznym. Skutkiem nalegania biesiadników zobowiązał się p. Henryk Jarecki, twórca opery *Mindowe*, która tak sympatycznego doznała przyjęcia, do napisania opery i wystawienia jej na scenie w przeciągu roku od chwili, gdy mu dostarczonem będzie odpowiednie libretto. Napisania tego libretta podjął się p. Władysław Bełza i zobowiązał się dostarczyć je w przeciągu miesiąca. Zawartą została formalna umowa. P. Bełza uiścił się z zobowiązania. Nie chybił terminu także i kompozytor p. Jarecki. Opera gotowa — a jeśli dyrekcya dotąd nie wprowadziła jej na scenę — nie jest winą ani librecisty ani kompozytora. Układ libretta i użyte przez p. Bełzę formy wiersza. nadają się w wysokim stopniu do muzyki włoskiej, bardzo liczne ustępy rytmem swoim nasuwają mimowolnie na myśl nasze ludowe melodye.

J. I. Kraszewski wydał w dalszym ciągu cyklu powieści historycznych trzytomową powieść p. t. *Biały książę* — czasy Ludwika węgierskiego. Kraków 1882. Bohaterem powieści jest Władysław Biały, książę na Gniewkowie. Awanturniczy jego żywot, miłość, wyprawy wojownicze, morderstwa, intrygi, dobijanie się o koronę, śluby zakonne i kilkakrotne wyłamywanie się z tychże — to nieporównany temat dla znakomitego powieściopisarza. Powieść to pełna życia i ruchu a koloryt epoki czyni ją jeszcze bardziej zajmującą.

Ks. G. Antoniewicz: O utrwaleniu własności ziemskiej, mianowicie włościańskiej. Rzecz odczytana w Dolsku na walnem zebraniu kółek włościańskich z powiatu Śremskiego. — Poznań 1882. Książeczka malutka lecz godna uwagi wpływem jaki wywarła. Umieścimy o niej w innym dziale naszego pisma obszerniejszą wzmiankę.

Z kraju olbrzymów. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie nakładem. Himmelblaua druga część Guliwera, zastosowana do wieku dziecęcego. Piękne illustracye kolorowane i ozdobne wydanie, zalecają tę książkę za podarunek dla dzieci.

W. Wielogłowski. Obrazki z obyczajów ludu wiejskiego. Wydanie czwarte. Kraków 1882. — Książeczka ta nie odpowiada warunkom ludowej książki, bo lud niechętnie czyta satyry uczonych ludzi przeciw niemu wymierzone i przedstawiające go w karykaturze. Niemniej nacechowane to dziełko dziwnie bystrym darem spostrzegawczym, znajomością ludu i rzadkim dowcipem. Że znajdzie licznych zwolenników — świadczy czwarte wydanie.

Aleksandra Marczewska: Królewski dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków, Kazimierza Wielkiego. Napisana dla rolników i rzemieślników. Warsz. 1882 r. — Styl nieodpowiada warunkom książki ludowej. W kilku miejscach tendencye antisemickie w szkodliwy sposób się wykłówają. Szczególnie takich żydów każe się autorka wystrzegać, „co szkoły i uniwersyteta po wielkich miastach kończą... ci się wstydzą swej wiary, więc w nic nie wierzą i chcą tę niewiarę wpoić w młodzież chrześciańską".

Dział ekonomiczny.

Gazeta Wiejska, dwutygodnik wydawany nakładem księgarni Łukaszewicza we Lwowie, obecnie pod kierunkiem dra Juliusza Aua.

Dość jest przejrzeć treść artykułów zawartych w w pierwszych trzech numerach, aby nabrać przekonania o użyteczności tego pisma.

Na samym wstępie redakcya zapowiada, że „*Gazeta Wiejska*" będzie krótko a zrozumiale mówiła o tem, co mieszkańcom wsi naszych, naszym ekonomom, nauczycielom wiejskim i gospodarzom wiedzieć potrzeba, oraz dawała rady, jak sobie postępować, aby wyżyć uczciwie."

Istotnie nie można było krótszego i lepszego powitać programu. Zobaczmy, jak się z niego redakcya wywiązuje.

I tak w pierwszym zaraz numerze spotykamy się z następującemi artykułami: „Dlaczego my biedni?" przez J. L. z Błonia. Do tego artykułu robi redakcya następujący dopisek: W szeregu artykułów pod tym tytułem wykażemy, że bieda w kraju z nieposzanowania praw ekonomicznych pochodzi, po czem będziemy mówić „Jak biedzie radzić". — Artykuł drugi: „Jak trzeba konia za młodu nakładać do pracy i jak to czynić należy." Rzecz wybornie a bardzo przystępnie i zrozumiale dla ludu napisana — rozwiązująca zagadnienia fizyologiczne chowu koni. — Dalej „o uprawie wczesnych kartofli — o wiosennej uprawie lnu — o rybołóstwie. — Czyste powietrze. — Poradnik gospodarski. — Rozmaitości. — Ceny targowe. — Paskudnik, zdarzenie prawdziwe — (W. G.) powiastka moralna zręcznie wytykająca wady naszego ludu.

W dodatku zaś, czyli w Wiadomościach z kraju i ze świata, zebrane są w krótkości fakta i ważniejsze wypadki w Polsce i Europie tak w sprawach społecznych jak i polityce przez ciąg dwóch tygodni.

Przeglądając z uwagą wyszłe numera, przekonywamy się, że długo czekaliśmy na pismo prawdziwie ludowe, zastósowane do jego potrzeb i pojęć — i nareszcie doczekaliśmy się go. Żadnych w niem czułostkowości, sentymentalizmu i dewocyi, na czem lud nasz zupełnie się nie rozumie, a które nareszcie zamiast go uczyć pracy, uczciwości i pobożności, wyrabiają w nim hipokryzyą. *Gazeta Wiejska* wydawana pod redakcyą Juliusza Aua i jego dzielnych towarzyszy, wdraża lud nasz do pracy, a przedewszystkiem daje mu wskazówki, jak samemu sobie radzić. Jednem słowem cywilizuje go, umoralnia i pobudza do myślenia.

Szkoda tylko niestety, że pismo to jest dwutygodniowe. Lud nasz coraz więcej zaczyna czytać, kazać mu więc czekać od numeru do numeru dwa tygodnie, to troszkę za długo. Nie tracimy nadziei, że „Macierz polska" poprze swemi kapitałami to niezbędne już wydawnictwo. Tymczasem starać się powinniśmy, aby *Gazetę Wiejską* można było znaleźć w każdej przynajmniej karczmie. Ofiary tej wymagamy od dworów. Nie jest ona zbyt wielką, zważywszy, że całoroczna prenumerata wynosi 2 złr. Tyle mówimy o konieczności cywilizacyi ludu, a narzekamy na jego dzikość i nieporadność, że może już nadszedł czas, abyśmy radzić na to powinni. Zacznijmy od prenumerowania dla naszych karczem *Gazety Wiejskiej*, chociaż i dla siebie nie jedną w niej zdrową radę znajdziemy. *Sewer.*

Kolej Karola Ludwika objęła stanowczo budowę kolei drugorzędnej z Jarosławia do Sokala.

Stan bydła na Węgrzech. W stosunku do roku 1869 zmniejszyła się liczba krów miejscowej rasy o 169.617, jałownika o 22.676, wołów roboczych o 180.617 sztuk. Natomiast przybyło bydła rasy szwajcarskiej, krów 149.288, jałownika 124.103 sztuk; wołów roboczych rasy szwajcarskiej ubyło 39.480 sztuk. Razem ubyło w stosunku do r. 1869 220.466 sztuk bydła. Zważywszy, że rasy uszlachetnione są własnością większych właścicieli, to zubożenie ludu jest widoczne. Bardziej daje się to uczuć przy owcach i kozach. Od r. 1869 do 1880 ubyło węgierskich owiec 6,567.352 sztuk, przybyło zaś natomiast szlachetnych owiec tylko 1,530.345, ubyło więc owiec w ogóle 5,037.007 sztuk. Kóz ubyło 223.458 sztuk.

Zaraza na bydło w Rosyi. W Rosyi wzmaga się ciągle drożyzna na mięso. Przyczyną tego zaraza na bydło, która z każdym rokiem większe obejmuje rozmiary. Podług sprawozdania ministeryum spraw wewnętrznych, padło bydła od zarazy:

W roku	Sztuk bydła	Wartość w milonach rubli
1876	159.710	4.73
1877	215.362	6.46
1878	321.885	9.65
1879	354.320	10.96
1880	371.421	12.03

Do zawlekania zarazy przyczynia się sposób transportowania bydła, który się odbywa prawie wyłącznie gościńcami, nawet na przestrzeniach kilkuset wiorst. Rząd stara się wpłynąć na koleje, żeby zniżyły taryfy przewozowe i umożliwiły szybki przewóz, i przyczyniły się przez to tak do uchylenia jednej z głównych przyczyn zaraz, jako też do podniesienia eksportu bydła rogatego.

Koszt transportu wynosi	gońcami od sztuki		koleją	
Z Krzemenczuga do Petersburga	16 rs.	3 k.	30 rs.	5 k.
„ Saratowa „ „	14 „	88 „	24 „	45 „
„ Orenburga „ „	13 „	54 „	25 „	35 „
„ Taganroga „ „	18 „	80 „	35 „	65 „

Handel pomarańcz w Berlinie rozwinął się ostatniemi czasy na wielką skalę. Sama Walencya dostarcza stolicy Niemiec każdego tygodnia 300 beczek po 450 sztuk, Messyna 300 beczek po 600 sztuk. Te 315,000 sztuk zasilają jednakowoż tylko 2 najznaczniejsze firmy *en gros*, podobna ilość przychodzi z Hamburga do pomniejszych składów, tak że ogólna sprzedaż wynosi tygodniowo około 750.000 sztuk pomarańcz. Berlin zaopatruje całe północne Niemcy w pomarańcze, chociaż i miejscowa konsumcya wielkich dochodzi rozmiarów

Wiedeń, 14 lutego. Pszenica na wiosnę, 12·32—12·35, pszenica na jesień 11·40—11·42. Owies na wiosnę 8·35—8·40. Owies handlowy 8·25—8·35. Żyto węgierskie 9·40—9·75, żyto na wiosnę 9·50—9·55, na jesień 8·90—9. **Kukurudza,** na maj czerwiec 7·55—7·57, gotowa 7·85—7·90 **Spirytus,** towar gotowy —·——·—

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego.

Z prawdziwą radością dowiadujemy się z dzisiejszego listu naszego wiedeńskiego korespondenta *(C)*, że Koło polskie zajęło się sprawą szląską i postanowiło nad nią czuwać. Petycya Rady powiatowej w Rudkach, poparta głosem opinii publicznej — odniosła swój skutek. Pozwalamy sobie przypomnieć posłom bardzo ważną część zadania, jaką jest utrzymanie bezpośrednich stosunków ze Szląskiem. Czy nie byłoby korzystnem — osobnej komisyi specyalnie tę sprawę poruczyć?

Journal de St. Petersbourg przemówił w sprawie aresztowań Rusinów w Galicyi. Obrona, jak można było spodziewać się, jest bardzo słabą. Dziennik pół urzędowy w duchu podziela zapatrywania stronnictwa szerzącego w Galicyi agitacyę wszechrosyjską i powołuje się na artykuły *Słowa* zapewniające o wierności rusinów dla monarchii austryackiej. Zapomniał jednak o przesławnym artykule podnoszącym po bitwie pod Sadową 1866 jedność Rusinów z narodem rosyjskim.

Rząd rosyjski jak donosi *Kurjer Warszawski* czyni nowe trudności, mianowaniu dra Piotra Chmielowskiego profesorem literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim.

Wspomnieliśmy już o zamieszkach agraryjnych na Litwie, którą to wiadomość powtórzyły wszystkie dzienniki polskie. Obecnie dowiadujemy się z Podola rosyjskiego o zachciankach komunistycznych, rozbudzanych w ludzie przez pokątnych doradców. Sądy przepełnione są sprawami agrarnemi, będącemi wynikiem owego fatalnego specyalnego statutu uwłaszczenia, wydanego dla prowincyj zachodnich w celu zniszczenia polskich właścicieli dobr.

Dnia 14 b. m. na posła do sejmu prowincyonalnego z powiatu poznańskiego wybrano Treskowa z Wierzonki. Niestety, Polacy nie mogli przeprowadzić swego kandydata Maks. hr. Bnińskiego z Pamiątkowa.

Komisya do ustawy karnej obradowała d. 13 bm. nad wnioskami o zniesienie t. zw. objektywnego postępowania w sprawach prasowych. Minister Prażak imieniem rady ministrów złożył następujące oświadczenie: „Rząd nie może uznać, ażeby było odpowiedniem, obecnie przyłączyć się do jakiegokolwiek wniosku, któryby na drodze ustawodawczej zamierzał w postępowaniu w sprawach prasowych, zmniejszyć wpływ uczonych zawodowych sędziów a rozszerzyć zakres przysięgłych". Dr. Wolski wnosi. aby komisya przyjmując to oświadczenie do wiadomości uchwaliła: 1) że mimo to trwa w przekonaniu, iż postępowanie objektywne należy ustawodawczo ograniczyć, 2) żeby komisya poleciła komisyi ściślejszej, aby na najbliższem posiedzeniu, które w przeciągu 14 dni ma być zwołane, przedłożyła swe wnioski. Po krótkiej rozprawie odrzucono pierwszy wniosek — drugi zaś przyjęto z opuszczeniem 14-dniowego terminu, uchwalając zarazem, że komisya ściślejsza ma zbadać także wniosek Friedmana, wszakże bez wzywania wnioskodawcy na posiedzenie.

Tegoż dnia obradowała komisya do polepszenia kongruy, tudzież komisya ekonomiczna nad handlowym traktatem. Obie jednak nie powzięły jeszcze żadnych uchwał.

Do rozprawy budżetowej zapisali się jeszcze posłowie Rieger, Hausner i Vasaty.

Wien. Allg. Zeit. ogłasza list z Warszawy, w którym korespondent przedstawia historyczny przebieg rokowań rządu rosyjskiego z kuryą rzymską. Papież przekonał się, iż sprawy osobiste stoją na przeszkodzie do zawarcia układów i ostatecznie przedstawił pełnomocnikom rosyjskim Buteniewowi i Mosołowi siedm puuktów do przyjęcia. Obejmują one: ułatwienia w udzielaniu paszportów dla księży, zwiększenie stanu duchowieństwa pod odpowiedzialnością biskupów za osoby przez nich mianowane, tudzież prawo miewania kazań w języku polskim w ziemiach zabranych, wreszcie uwolnienie listów pasterskich z pod cenzury prewencyjnej. Warunki te zostały przyjęte przez Ignatiewa. Stolica apostolska żądała także, aby wykłady w seminaryach biskupich odbywały się w języku polskim. Nauka zaś języka rossyjskiego ma być obowiązkową. Gdy kurya rzymska przedstawiła konieczność dalszych ustępstw, Buteniew oświadczył, iż przyjęcie powyższych punktów jest *nec plus ultra* możliwych ustępstw. Przekroczenie tych granic byłoby hasłem do zerwania stosunków dyplomatycznych. Jak widzimy ustępstwa rządu rosyjskiego są mało znaczne, zresztą wątpić można, czy będą sumiennie i z dobrą wolą przeprowadzone.

Wojenna wrzawa podniesiona przez Aksaków, Katkowów i Suworynów *e tutti quanti*, zaniepokoiła całą Europę. Spostrzegłszy to rząd rosyjski, na wszelkie strony zapewnia o pokojowych swych usposobieniach. Wydano hasło nie drażnienia Austro-Węgier i postanowiono zająć stanowisko wyczekujące. Ztąd pochodzi, że w Berlinie i Wiedniu w ostatniej chwili znowu zaczęto uspokajać zaniepokojoną opinią publiczną, za pomocą urzędowych komunikatów. Jak to już kilkakrotnie wspominaliśmy, jest to tylko chwilowe zaczajenie się rządu rosyjskiego, który czeka na dalszy rozwój wypadków, mniemając poniekąd słusznie, że sam ich bieg wywołać musi zawikłania, z których Rosya będzie mogła korzystać. Tymczasem na horyzoncie zbierają się coraz groźniejsze chmury. Agitacya panslawistyczna bynajmniej nie ustała, lecz jest dalej prowadzoną może z większą jeszcze zaciekłością. Pokojowy ton dzienników liberalnych nikogo nie powinien łudzić. Słusznie zwraca uwagę korespondent z Gatczyna do berlińskiej *Tribüne*, że nie car, ale Ignatiew rządzi. Panslawiści rozbudzają w ludzie namiętności dzikiej zemsty, niby za krzywdy, jakich Rosya doznała. Przeciw woli i wiedzy przestraszonego cara, idą wypadki w swym biegu i zaryczy burza. W cichości przygotowują się kombinacye polityczne, popierane przez żywą agitacyę sławfianofilską w ziemiach sławiańskich, które rzucą kość niezgody między Rosyę i Austryę. Do takich należy myśl przyłączenia Bośnii i Hercegowiny do Czarnogóry. Podnoszą ją jawnie dzienniki liberalne przeciwne wojnie, a Rosya urzędowa jej się nie wypiera. Czarne punkta polityki europejskiej gromadzą się w Czarnych górach. Tam spoczywa środek ciężkości obecnej sytuacyi na Wschodzie. W obec dwuznacznych instrukcyj udzielonych ministrom przez ks. Mikołaja, zajęcie Czarnogóry przez Austryę, dotychczas wcale nie wykluczone, będzie hasłem dla Rosyi do energicznego wystąpienia. Nie należy mniemać, aby Rosya się po cichu nie zbroiła. Dziś powtórzyć możemy wiadomość podaną przez *Kuriera Ruskiego* o rozkazie, jaki otrzymały rządowe fabryki broni, przygotowania w jak najkrótszym czasie 200,000 karabinów gwintowanych.

W sobotę obradowała Izba francuzka nad wnioskiem Barodeta, który dąży do stworzenia pewnej kontroli nad polityczną sumiennością posłów. Żądał on bowiem zebrania w jeden tom manifestów wyborczych wszystkich posłów, ażeby można porównać, o ile który poseł został wierny swoim wygłoszonym, czy wypisanym zasadom czy obietnicom. Wniosek ten naprzód potępiony przez komisyę, po obronie Gatineau i Lacretelle'a w imię uczciwości parlamentarnej, przyjętym został większością 350 przeciw 69 głosom. Tymczasem z prywatnej inicyatywy uczyniono już to samo. Ukazała się praca *Cahiers électoraux de 1881* zbierająca przekonania republikańskich posłów wyznawane w czasie wyborów. Dodać trzeba, że wiele z tych „spowiedzi politycznych" wygłoszono pod wpływem centralnego komitetu kierowanego przez Gambettę. Bezwzględną większość mają za sobą 1) Rewizya konstytucyi, 342 głosów za, 82 przeciw, 43 nieokreślonych: 2) Reforma sędziów 364 za, 23 przeciw, 80 obojętnych: 3) Trzechletnia służba wojskowa 270 za, 73 przeciw, 124 nieokreślonych. Dalej rozwody, bezpłatna, obowiązkowa i bezwyznaniowa szkoła, rozdział kościoła od państwa, mają za sobą wielką większość. Za *scrutin de liste* oświadczyło się przed wyborcami 210, przeciw 92, 165 było niezdecydowanych. Za zniesieniem senatu było 79, przeciw 105, nie podnosiło tej kwestyi 285 posłów.

Izba włoska obraduje obecnie nad szczegółami nowej ustawy wyborczej, której zasadę, skrutynium podług list, przyjęła wielką większością, niewiele dni po odrzuceniu takiej samej ustawy przez zgromadzenie francuskie. To też wdzięcznym tematem dla publicystów włoskich i francuskich jest porównywanie obydwu wypadków. Okazuje się, że zarówno argumenta za, jak i przeciw reformie, brzmiały jednako z tej i z tamtej strony Alp. Tak jak w Paryżu zarzucali włoscy zwolennicy rozbudzenie antagonizmu miast i wsi, wszechwładzę komitetów wyborczych, ścieśnienie wolności wyborczej, poddanie wybranego posła pod program narzucony naprzód. Brakowało tylko na *Monte Citorio* wywoływania widma plebiscytu. Specyalnym włoskim zarzutem, było bronienie historycznych właściwości starych municypiów włoskich. Obrońcy nowej ustawy zalecali ją w imię jedności Włoch, w imię konieczności usunięcia współzawodnictw prowincyalnych, w imię potrzeby stworzenia dwóch tylko stronnictw, zachowawczego i postępowego. Jeden z obrońców podniósł upadek znaczenia i powagi posła i reprezentanta narodu, w skutek zależności od wpływów parafialnych i konieczności dogadzania im. Wszystko jak we Francyi. Nowe wybory podług nowej ustawy odbędą się w październiku. Co do szczegółów nowej ustawy, to opozycya skupiła się w obronie „przedstawicielstwa mniejszości". Zdaje się, że Izba dopuści zastępstwo mniejszości, tylko w okręgach mających wybierać pięciu deputowanych na raz. W tych okręgach wyborca będzie głosował za czterema na raz, zostanie więc miejsce na piątego, jeżeli skupione mniejszości potrafią go przesadzić.

Takich okręgów, co wybierają pięciu reprezentantów jest 33 na 135 okręgów. W okręgach wybierających czterech, trzech, dwóch posłów, każdy wyborca głosuje na taką samą liczbę posłów. — Komisya Izby dla zbadania wniosków ministra wojny, dążących do podniesienia i pomnożenia kawaleryi, odrzuciła je. Jakeśmy to już na tem miejscu podnosili, był to jeden ze środków uczynienia armii zdolną do wojny zaczepnej. Rzymski korespondent do *K. Ztg.* dodaje, że taka uchwała „przez jedno lub drugie ministeryum spraw zagranicznych przyjętą będzie nie bez żalu."

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 14 lutego. Według pogłosek dotąd niczem nie potwierdzonych, ma Skobelew objąć potajemnie kierownictwo operacyj powstańców w Hercegowinie.

(Telegram ten wysłany wczoraj z Wiednia o godzinie 2, minut 15 po południu — przybył do Krakowa dopiero o godzinie 7 wieczór i został nam doręczony po wydaniu numeru. Oto szybkość telegraficznej usługi w Austryi! Przyp. Red.)

Wiedeń, 15 lutego, Ogólna rozprawa budżetowa zostanie jutro zamknięta.

Wiedeń, 15 lutego. Szef sekcyi Wolkenstein, przybył tutaj, przerywając dalszą swą podróż.

Wiedeń, 15 lutego. Minister serbski Mijatowicz przybył tu z Paryża, gdzie trudności z powodu stosunków rządu serbskiego z Union generale nie są jeszcze zupełnie usunięte.

Wiedeń, 15 lutego. Z Grawozy donoszą, że w zdobytej szturmem miejscowości Orahowa znaleziono u naczelnika gminy karty sztabu generalnego z napisami rosyjskiemi. W Ristano rozbrojono ludność.

Wiedeń, 15 lutego. Najnowsze doniesienia z placu boju wpływają tu pomyślnie na targ pieniężny i ustalają tendencyę. Nieprzerwanie zły stan giełdy paryskiej wznieca obawę, żeby się nie powtórzyło przesilenie.

Cetynia, 15 lutego. *Glas Czarnogorca* występuje gwałtownie przeciw ewentualnemu zajęciu Czarnogóry przez Austryę. Książe Nikita powrócił do Antivari.

Buda-Peszt, 15 lutego. *Egyertetes* donosi z Bukaresztu, że w Ruszczuku i całej Bułgaryi oficerowie rosyjscy werbują ochotników, którzy wysyłani do Bułgaryi dostają po 20 rubli miesięcznie.

Buda-Peszt, 15 lutego. Wiadomość o bankructwie b. ministra Lonyay'a jest mistyfikacyą.

Buda-Peszt, 15 lutego. Jutro będzie Sejmowi przedłożony projekt rewizyi taryfy cłowej.

Paryż, 15 lutego. Bontoux i Feder zostali za kaucyą wypuszczeni z więzienia.

Londyn, 15 lutego. Pani Nowików, która w kilku sprawach skompromitowała rząd rosyjski, została zawezwana do powrotu do Rosyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 lutego (urzędowe). Fmp. Jovanovic donosi d. 14 b. m. Ruch 18 dywizyi wojsk z Mostaru i Nevesinje przeciw wyżynie Zimje, został wykonany. Zarządzono przywrócenie do dobrego stanu fortu w Zimje-han, i strażnic w Bachtiewica i Privorac. Potwierdza się doniesienie, że w Zagorje, pod Ulok-Borke i na Susjenica-Planina gromadzą się znaczniejsze siły powstańców i wykonują napady na sąsiednie miejscowości. Bliższe okolice miejsc garnizonowych i głównych komunikacyj są już przez wojska zabezpieczone.

W Krywoszy usiłowali powstańcy d. 12 b. m. zbliżyć się do Greben i Ledenicy — wszakże nadaremnie. Dzisiaj gromadzą się powstańcy pod lasem Bakoci. Las przed Kolicą od strony Kneslasza pali się. Pracują obecnie nad obwarowaniem Grabena i Ledenicy. Oba punkta są uzbrojone w działa. Ludność Risana została rozbrojona.

Generalna komenda z Serajewa donosi dn. 14 b. m. w nocy: Pod Foczą panował spokój d. 12 i 13 b. m. W okolicy Tirnowy okazały się oddziały powstańców, ale zniknęły szybko po pojawieniu się patrolujących oddziałów wojsk. Według nadeszłych szczegółów o potyczce pod Tirnową stracili powstańcy około 100 ludzi poległych i rannych.

Komenda stacyi w Nevesinie donosi d. 14 b. m. że szeregowiec 71 pułku piechoty Gombola. który dnia 7 b. m. pod Jaseną był lekko ranny przez powstańców i wzięty w niewolę, w nocy z 11 na 12 b. m. umknął i stawił się do komendy w Stolaczu.

Wiedeń, 15 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister handlu przedkłada projekt ustawy o ogólnej taryfie cłowej dla monarchii. Minister Prażak zawiadamia, że nadeszły już wszystkie akta ankiety, powołanej do sprawy reformy adwokatury i sądowego postępowania. Ustawa o praskim uniwersytecie przyjęta w trzeciem czytaniu. Prezydent Smolka stwierdza, że wczoraj z powodu nieparlamentarnego wyrażenia przywołał Jaques'a do porządku, a gdy ten częściowo cofnął swoje wyrażenie, przeto prezydent poprzestał na tem. Teraz zaś powraca do wzmianki Jaques'a, iż Lienbacher z powodu swego stanowiska w stronnictwie politycznem, nie może być sprawiedliwym jako sędzia, przeto i tę uwagę skarcić musi wezwaniem do porządku. W dalszym ciągu budżetowej rozprawy przemawia Prażak.

Wiedeń, 15 lutego. W motywach do przedłożenia rządowego o taryfie cłowej czytamy: Stoimy dziś tam. gdzie staliśmy w r. 1878. t. j. przed koniecznością autonomicznej rewizyi naszej taryfy. Położenie tylko od tego czasu znacznie się zmieniło: nadzieja, że przez uwzględnienie interesów zagranicy skłoni się także obce państwa do dobrowolnego uszanowania naszych interesów, jest usunięta. Musimy dziś wykonać, co w roku 1878 zdawało się, że może być zaniechanem. Minister skarbu przedłożył projekt tymczasowego zaprowadzenia dodatków do niektórych ceł finansowych.

Rzym, 15 lutego. Izba uchwaliła całość projektu o wyborach według list, w tajnem głosowaniu, 200 głosami przeciw 143.

Rzym, 15 lutego. Agencya Stefaniego w doniesieniu z Raguzy zaprzecza urzędownie wiadomości o zabraniu włoskiego okrętu handlowego z żywnością i bronią dla powstańców.

Londyn, 15 lutego. Izba gmin przyjęła adres po odrzuceniu stawianych poprawek.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 15 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	—·—	74·20
„ srebrna „	—·—	75·65
„ złota	—·—	92·50
5% Austr. Renta pap. nowa	88·10	86·20
4% Węg. „ „	84.60	84·80
6% „ „ złota	118 —	118·—
Losy z r. 1860	—·—	128·75
„ „ 1864	172.75	172·75
„ premiowe węg.	113·—	115 —
Londyn	—·—	120 —
Napoleondor	—·—	9·52
Marka	—·—	58·50
Dukat	—·—	5·64
Ruble papierowe	121·25	121·50
Lombardy	126 —	127·—
Akcye Banku Austr.-węg.	—·—	813 —
„ kredytowe	—·—	295·—
„ Karola Ludwika	289·—	289·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·50	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	157·—
„ Koszycko-Bogum.	139.—	140·—
„ Północno zachodnie	203·50	204·—
„ Anglo Banku	117·—	117·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101 —	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	157·—	157·50

Berlin dnia 15 lutego 1882.		
Wiedeń	170·75	170·70
Banknoty	170·80	170·85
Warszawa	207 —	206·80
Ruble	207·45	206·80
5% Listy zast. król. polsk.	63·70	63·90
4% „ likwidacyjne	55·60	556·0
Akcye Karola Ludwika	124 —	124·—
„ kredytowe	517 —	518·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$ „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 15/2.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 30	121 70
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 68
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 50	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 25	100 75
4	„ „ „ „ „	95 —	96 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 75	99 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 50	86 50
	Lwów, dnia 14/2.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 —
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	95 —	96 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 75	101 75
5	„ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ „ 100	98 50	99 50
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —
	Wiedeń, dnia 14/2.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	74 20	74 49
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	75 65	75 85
4	„ „ złota „ „ 100	92 50	92 70
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	88 10	88 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	128 75	129 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 50	133 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	143 —	144 —
	Obligi korony węgierskiéj.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	117 40	118 20
4	„ „ „ „ „ 100	84 75	84 95
5	„ pap. „ „ 100	85 —	85 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%	Nazwa	płacą	żądają
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	113 25	113 75
	„ „ po 50 złr. „ „ 100	111 —	112 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 40	108 80
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 —	97 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	96 —	96 50
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	35 50	36 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	21 50	22 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 25	119 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 50	101 25
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 75	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	107 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	94 —	96 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 75	100 50
6	„ „ rustykalne „ „ 100	101 25	101 75
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 65	100 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 90	94 10
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	94 10	94 60
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 70
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 20	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	88 75	89 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	— —	129 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	89 50	89 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	88 50	89 —
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 75	175 25
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	107 50	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	18 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 50	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 20	37 60
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 25	20 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	— —	51 —

%	Nazwa	płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 —	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	25 —	26 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	117 50	118 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 25	108 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	212 —	213 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	295 —	295 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	292 50	293 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	813 —	815 —
5	Union.bank na 100 złr.	115 25	115 50
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	162 25	162 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2438 —	2445 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	191 50	192 —
5	Karola Ludwika na 210 „	289 50	290 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	138 50	139 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	165 50	166 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	23 15
bez %	Prag Duxer	61 50	62 50
5	Rudolfa na 200 złr.	161 75	162 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	156 75	157 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	303 —	303 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	127 —	127 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	152 50	153 —
5	Nordosty na 200 „	156 50	157 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 52	9 54
	20-to Markówka „ „	11 68	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote „ „	10 77	10 79
	Banknoty włoskie „ „	45 10	45 20
	Ruble papierowe „ „	121 50	121 75
	Warszawa, dnia 14/2.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	— 71
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 50
	Kupony	— —	— 80
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	91 15	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*